

# Szeptane na puszczy

Rubryka „Szeptane na puszczy” zajmuje miejsce w „Dzikim Życiu” już od czerwca zeszłego roku. W okresie tym zebrano trochę tematów i spraw, które miały być w niej „wyszeptane”, lecz z najróżniejszych powodów zostały pominięte. Niektóre do czasu, gdyż teraz chciałbym je w skrócie przedstawić.

**1. Komentarz do wypowiedzi bardzo ważnej osoby**, czyli Aleksandra Kwaśniewskiego, głowy naszego państwa. W zeszłym roku bawiąc w Zakopanem prezydent RP nie tylko pochwalił ideę organizacji igrzysk olimpijskich w Tatrach, lecz co więcej wezwał całe społeczeństwo do poparcia tej idei. Według niego jest to sprawa, która połączy wszystkich Polaków bez względu na dzielące ich różnice polityczne czy światopoglądowe. O czym prezydent zapomniał? Oczywiście, o przyrodzie, a także o jej obrońcach. Chyba właśnie nadszedł czas, aby przypomnieć (nie tylko A. Kwaśniewskiemu), że są w polskich Tatrach takie wartości, których zachowanie jest o „całe niebo ważniejsze” niż realizacja doraźnych celów politycznych i, że nie brakuje ludzi, którzy niszczycielskim wobec górskiej przyrody działaniom gotowi są się przeciwstawić.

**2. Żeby w Polsce nie było autostrad**, a przynajmniej było ich jak najmniej. I więcej pisać prawie nie trzeba. Ważne jednak jeszcze jest to, aby lokalne spory i inicjatywy „antyautostradowe” nie przesunęły przebiegu tych nieszczęsnych dróg na tereny określone jako mniej kontrowersyjne, czyli najczęściej słabiej zaludnione, a zarazem często cenniejsze przyrodniczo. Wiadomo z reguły przegrywa najsłabszy, czyli w takich przypadkach przyroda. Słowa ta dedykuję np. uczestnikom autostradowych batalii z województw katowickiego i opolskiego.

**3. Temat nudny albo nawet bardzo nudny czyli samorząd lokalny**, a więc krótko: niejeden ekolog krytykuje samorządy lokalne, że są nieekologiczne, rządzą w nich jeśli nie mafie to już na pewno sitwy. Bywa i tak. Trzeba jednak wiedzieć, że państwo polskie jest póki co silnie scentralizowane, a władze centralne dają tzw. „terenowi” mało swobody działania (i pieniędzy też). W konsekwencji owa „nieekologiczna” postawa samorządów często ma swoje źródło właśnie w tych i innych jeszcze zewnętrznych uwarunkowaniach. Przede wszystkim zaś, to trzeba z tymi samorządami rozmawiać i w różny sposób przekonywać je do swoich racji.

**4. „Przyroda nie znosi kłamstwa”**. Taką to myśl wypowiedział w zeszłym stuleciu Thomas Carlyle prawnik (np. dla mnie zdecydowanie za bardzo prawnik, ale te słowa wyjątkowo mu się udały) myśliciel angielski. Temat ciekawy i wart szerszego rozwinięcia. Tymczasem tylko wspomnę o kilku rzeczach. Z jakichś powodów już pierwsi filozofowie greccy uważali, że przyroda (świat) ich oszukuje. Sądzi, że to co naprawdę ważne i prawdziwe jest przed ludźmi ukryte. Szukali więc albo maskującego się tworzywa, z jakiego świat jest zbudowany, albo naczelnej zasady, która w niewidoczny dla zwykłych ludzi sposób nim rządzi. Rezultat – łatwy do przewidzenia. Problem prawdy był jednym z najżywiej dyskutowanych w dziejach filozofii. Obrósł w wielką w rozmiarach literaturę. Koncepcje prawdy: konsensualna i ewidencyjna są przejawem pewnej bezradności filozofów. Zgodnie z pierwszą z nich prawdą jest to, co głosi większość, czyli mówiąc mniej elegancko tłum. Według drugiej prawdą jest to, co człowiekowi jawi się (najlepiej intuicyjnie) jako oczywiste. Ale jak w tym przypadku uzgodnić „prywatne” prawdy różnych ludzi? Zostawmy jednak, przynajmniej dziś, filozofom te kłopoty. Obrońcom przyrody warto natomiast przypomnieć słowa Carlyle’a. Przyroda nie znosi kłamstwa z pewnością również i wtedy, gdy próbuje się działać dla jej dobra. Nie zapominajmy o tym.

Grzegorz K. Wojsław